Nr. 51. We Lwowie środa dnia 1 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja w Warszawie.

Warszawa 28 stycznia.

IV.

Godz. 10 wieczorem. Więc krew się polała!... Przyszło, niestety, już w ciągu dzisiejszego wieczora do zaburzeń z tragicznem zakończeniem. Główna scena rozegrała się na **ulicy Marszałkowskiej**, gdzie wśród nieprzebitych ciemności, zebrały się ogromne masy demonstrantów. Szczegółów zebrać na razie niepodobna. Faktem jeno jest, iż wojsko użyło broni palnej, dało cały **szereg salw** i że padło wiele **trupów**. Ile? Może ich być kilkadziesiąt — ale równie dobrze mogą być setki. Strzelano również w Alejach Jerozolimskich.

Ludzie, których wypadki zaskoczyły w nielicznych lokalach publicznych, jak np. w restauracjach hotelowych (inne pozamykano), nie mieli odwagi opuścić ich z obawy wpadnięcia w wir krwawych wypadków. Krakowskie Przedmieście — serce nowożytnej Warszawy — tętniące zwykle do późnej nocy życiem ulicznym, wygląda jak wymarłe. Sklepy i cukiernie zamknięte. Ciemno. Pusto. Zrzadka przewija się przechodzień, lub przesunie się oddział wojska.

Za to na Marszałkowskiej ulicy istne piekło. Tłum zniszczył wszystkie latarnie. Zdemolowano kilka wielkich magazynów. Rozbito dwa magazyny broni i **zabrano broń**. Kamienie, jak grad, latały w powietrzu. Ofiarą padły okna gmachu Filharmonji. Żołnierze cięli także szablami. Dostało się przytem nietylko demonstrantom, ale i obojętnym przechodniom. Przy mnie na Krakowskiem Przedmieściu wprowadzono do hotelu zlanego krwią p. B., bawiącego tu chwilowo, który idąc chodnikiem z żoną, otrzymał od przejeżdżających galopem kozaków dwa ciężkie cięcia w głowę. Ale takie fakty nie zwracają prawie uwagi wobec masowej tragedji, jaka rozegrała się na ulicy Marszałkowskiej.

Z naprężeniem oczekujemy jutra.

Kmita.

Sensacyjna sprawa.

W sprawie tragedji, jaka się przed dwoma dniami rozegrała w hotelu Kleina w Krakowie, donoszą ztamtąd blizsze szczegóły:

Wiadomość o zbrodni w hotelu Kleina wywołała w mieście niezwykle silne wrażenie. Chora Jadwiga B. — według informacji, zasięgniętych w południe u dra Antoniego Czaykowskiego, lekarza oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza — przepędziła noc spokojnie. Senność zmniejsza się stopniowo, puls prawidłowy, apetyt lepszy o tyle, że chętnie przyjmuje płynne pokarmy. Ustąpiły też zaburzenia żołądkowe. Wszystkie powyższe szczegóły pozwalają stanowczo stwierdzić, że uda się chorą utrzymać przy życiu.

Stan jej wszakże nie poprawił się jeszcze do tego stopnia, aby już odzyskała zupełną przytomność umysłu i dlatego dotąd nie zarządzono sądowego przesłuchania. O ile sądzić można, przesłuchanie to będzie mogło się odbyć dopiero jutro przedpołudniem. — Chora nad ranem otworzyła oczy i na zapytanie lekarza jeszcze raz powiedziała, że się nazywa Jadwiga B., pochodzi ze Lwowa i ma tam siostrę.

Dzisiaj zebraliśmy jeszcze niektóre uzupełniające szczegóły o smutnym fakcie. I tak zachowanie się kobiety od chwili przyjazdu do hotelu Kleina było całkiem naturalne. Odgłosów jakiejkolwiek walki między nią a zmarłym nikt nie słyszał; rozmowa toczyła się tylko po francusku i taką tylko służba słyszała. Gdy silne pukania nie odniosły skutku, a drzwi były od środka zamknięte, służba hotelowa dostała się przez sąsiedni pokój do tego, który zajmowała nieznana para. Z policji przybył urzędnik Kwiatkowski i inspektor Meiler. Kobietę postanowiono natychmiast odwieźć do szpitala; okryto ją futrem, nogi owinięto kocem.

Tylko natychmiastowej pomocy w szpitalu św. Łazarza zawdzięczać należy, że Jadwiga B. pozostała przy życiu. Należy się uznanie w tej mierze drowi Brandowi, który nie stracił ani jednej chwili i przeprowadził bardzo pomyślnie wypompowanie treści żołądka; potem na zarządzenie dyrekcji szpitala zastosowano podawanie, bez względu na koszta środków, w takich wypadkach wskazanych, jak tlen i stary koniak.

W pokoju hotelowym znaleziono list, z podpisem *„Hedvige“*, podarty na drobne szczątki. Policja zarządziła zestawienie szczątków listu; niestety, nie może ono być dokładne. Widocznie szczątki pochodzą z dwóch potarganych kartek: jednej w żałobnej obwódce, drugiej całkiem białej. Z żałobnej kartki zestawiono wyrazy: *Madame... Nous quittons... mort... amour... je regrette... skowni-Gzerwińska...* Z tych dorywczych słów możnaby wnosić, że autorka listu godziła się na śmierć. Zachodzi pytanie, dlaczego ten właśnie list został stargany i kto to uczynił? — Jeżeli był dobrowolnem oświadczeniem kobiety, to ona nie miała powodu go niszczyć; widocznie chciała, żeby pozostało jakieś wyjaśnienie. Jeżeli się w ostatniej chwili cofnęła przed śmiercią i nie chciała ginąć — to pragnęła — jak przypuszczają — list zniszczyć.

Największą zagadkę stanowią sińce i skaleczenia na ciele chorej. Lekarze i doświadczeni urzędnicy policyjni przypuszczają, że owe obrażenia nie mogły powstać przypadkowo. Sińce — według informacyj lekarskich — wystąpiły dziś jeszcze wyraźniej. Najlepszego rozwiązania zagadki spodziewać się można od kobiety.

Prokuratorja państwa zarządziła wskazane dochodzenia.

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Sobota w Warszawie.

Kraków. (Pryw.) *Czas* zamieszcza dziś korespondencję z Warszawy o ostatnich zajściach i opisuje, że do godziny 1 po poł. w sobotę odbywało się wszystko z jaką taką powagą, później atoli wysypała się na ulice miasta zbieranina, złożona z żywiołów, których chyba do świata robotniczego zaliczyć nie można. Pod pozorem kontrolowania, czy strejk jest naprawdę powszechny, tłum ten objął faktycznie rządy nad ulicami Warszawy. Przeważali w nim liczni niedorośli chłopcy i korzystali ze sposobności, by sobie pohulać w sposób niebywały. Przyłączyli się do nich nałogowi pijacy, nożowcy, czujący się teraz we właściwym żywiole, brukotłuki wszelkiego rodzaju, a wreszcie ciekawi, których nigdy nie brak. Kto widział ten tłum z bliska, ten odniósł wrażenie, że robotników, przyzwyczajonych twardą pracą na chleb czarny zarabiać, nie było w nim prawie.

Zaczęła się swawola, jakiej roczniki mazowieckiego grodu nie zapisały doty hczas. Na Marszałkowskiej porozbijano przedewszystkiem sklepy kupców rosyjskich, potem, żeby nie próżnować, złupiono parę kramów żydowskich; ostatecznie dostało się i katolikom.

Na Trębackiej dobrano się do handlu broni i rozniesiono ją natychmiast po świecie. Na Królewskiej wyłamano drzwi w składzie wódki.

Ułożono ogromny stos na ulicy i podpalono go, urządzając w ten sposób fajerwerk, jakiego Warszawa nie oglądała nigdy przedtem. Niepodobna zresztą wyliczyć wszystkich psot tego rodzaju, jakich się dopuszczano.

Niedziela w Warszawie.

Londyn. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą do *Daily Mail:* W sobotę popołudniu ulice Warszawy przedstawiały zwykły widok, w niedzielę natomiast obraz był zupełnie inny. Zamiast mieszkańców, widać było kroczące po ulicach patrole wojskowe, zamiast dzwonków u sanek, słychać było komendę wojskową. Wszystkie sklepy pozamykane, a okna wystawowe pozabijane deskami. Kupcy przerażeni, gdyż obawiali się plądrowania sklepów przez tłumy.

Młodzi ludzie, którzy jako symbol rewolucji mają wysokie kapelusze (?), uwijają się po mieście.

Studenci odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili wyrazy sympatji dla rewolucjonistów petersburskich. Wojsko otoczyło lokal i studentów aresztowało.

Motłoch, który przyłączył się do robotników, porozbijał monopolowe sklepy z wódką, a niektóre z nich podpalił. Latarnie gazowe powyrywał i poprzewracał.

Konnica wjeżdża w tłumy i bije nahajkami, oraz siecze pałaszami na okół. Wielu jest rannych.

Najbardziej brutalnie postępują małe oddziały wojska, któremi nie dowodzą oficerowie, lecz podoficerowie.

Kozacy zupełnie bez powodu zaatakowali pewne towarzystwo, wracające z wesela. Jednemu z gości weselnych rozpłatano szablą twarz, drugiemu obcięto nos.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Fremdenblatt* donosi z Warszawy, iż liczba ofiar zajść niedzielnych, wynosi kilkaset w zabitych i rannych. Dokładnie atoli cyfry tej obliczyć nie można, gdyż rannych zabierano natychmiast do domów, albo do szpitala, nie licząc ich.

W teatrach na rozkaz gubernatora odbyły się w niedzielę przedstawienia, ale przed zupełnie pustemi ławkami, gdyż nikt do teatrów nie przyszedł. W poniedziałek już przedstawień nie było, gdyż artyści, mieszkający w odleglejszych od miasta dzielnicach, nie mogli dostać się do teatrów.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Mail* donoszą z Petersburga: W gęstych masach maszerują z przedmieść Warszawy tłumy demonstrantów i przeciągają przez główne ulice. Co chwila przychodzi do starcia tłumów z wojskiem, które ustawiono wzdłuż wszystkich ulic.

W niedzielę kilku demonstrantów strzelało z rewolwerów do konnicy, która przejeżdżała przez ulice miasta. Jeden z demonstrantów zdołał dać pięć strzałów, zanim kawalerzyści przeszli do ofenzywy i uderzyli na tłum, przyczem przyszło do krwawego starcia.

Nędza w Warszawie.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donosi *Morning Post* socjaliści stracili zupełnie władzę nad tłumem, który z głodu popadł w prawdziwy szał. Polska partja narodowa nie ma z temi zajściami nic wspólnego.

Nędza robotników powstała wskutek wojny i braku pracy.

Korespondent warszawski *Daily Mail* opisuje zajścia, jakie rozegraiy się w pewnym magazynie chleba na Woli, dzielnicy Warszawy, zamieszkałej przez najbiedniejszą ludność. Do magazynów tych przywieziono świeży chleb. Na transport ten rzuciły się wygłodzene kobiety. Dopiero wojsku udało się je usunąć.

Z Łodzi.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mall* donosi, iż w Łodzi i Warszawie zaprowadzono stan oblężenija. Łódź nie wygląda jak miasto fabryczne, lecz jak obóz wojskowy. Kilka wozów tramwaju elektrycznego kursuje, ale tylko pod ochroną konnicy.

Napad na dyplomatów angielskich.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki nacjonalistyczne, pisząc o napadzie kozaków na dyplomatów angielskich w Warszawie, piszą, że nie został raniony wicekonsul, lecz jakiś niższy urzędnik. Dalej podnoszą te dzienniki, iż w owym napadzie nie było złego zamiaru, więc wszelkie oburzenie Anglji jest nieusprawiedliwione.

Stan wzmocnionej ochrony.

Warszawa. Na mocy zarządzenia gen. gubernatora warszawskiego, gubernię piotrkowską postawiono w stan wzmocnionej ochrony. Gmachy rządowe i wielkie fabryki strzeżone są przez wojsko. Przewody elektryczne przerwano.

Kłamstwa „Dniewnika warszawskiego".

Wiedeń. (Tel. wł.). Do *Fremdenblattu* donoszą z Warszawy, że *Warszawskij Dniewnik*, który wczoraj wyszedł, nie zawiera ani słówka o rozruchach, natomiast ogłasza, iż Japończycy rozrzucili w całem państwie 18 miljonów rubli na cele popierania agitacji rewolucyjnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Fremdenblatt* zamieszcza list prywatny z Warszawy, z daty 28 bm.: Autor tego listu, który był naocznym świadkiem rozruchów, podnosi, iż robotnicy demonstrujący nigdzie nie dopuszczali się rabunków. Wódkę ze sklepów monopolowych wylewano, ale jej nie pito. Niszczono wiele, ale nic nie kradziono.

Najkrwawsze starcie było na ul. Marszałkowskiej. W rozruchach bierze udział bardzo wielu żydów. Chleba niema. W niektórych domach, które miały mąkę, wypiekano chleb, ale i tej mąki już zabrakło.

Fremdenbl tt zaznacza, że rozruchy w Warszawie potrwają najwyżej 2 do 3 dni, tak, jak w Petersburgu, gdyż załoga warszawska jest bardzo silną.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

W. ks. Włodzimierz chce się rehabilitować.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent petersburski *N. J Heralda* upoważniony jest przez W. ks. Włodzimierza do oświadczenia, iż absolutnie nieprawdą jest, jakoby w. książę w jakikolwiek bądź sposób interwenjował przy stłumieniu rozruchów niedzielnych, lub wydawał jakie wojskowe lub polityczne zarządzenia. Do żadnych spraw się nie mieszał. Gdyby był proklamowany stan wojenny, byłby spełnił swój obowiązek. Proklamacji takiej atoli nie wydano. Cała odpowiedzialność za rozruchy i sposób ich uśmierzenia, spada wyłącznie na rząd. Od święta Jordanu nie widział się z carem, ani też z nim nie mówił, nie odrzymał też od cara żadnych wskazówek. Wielki książę jest najgorętszym rzecznikiem interesów pracujących (?) a tylko zła wola (?) mogła oczernić jego nazwisko.

Londyn. (Tel. wł.). W. ks. Włodzimierz w rozmowie z korespondentem *Daily Mail* podniósł, że wojsko musiało strzelać do tłumów w Petersburgu, gdyż tak nakazywało mu jego obowiązek. Uczyniwszy to spełnił tylko obowiązujące je przepisy. Kłamstwem jest, aby choć jeden żołnierz odmówił posłuszeństwa.

Również nieprawdą jest, jakoby tłumów nie ostzegano przed strzelaniem.

Gapon uciekł i ukrywa się prawdopodobnie w Finlandji. Jest to człowiek fanatyczny, ale nie zdolny do kierowania ruchem rewolucyjnym.

Przed każdą salwą dawano sygnał trąbką, a sygnały te dobrze są znane wszystkim w całej Rosji. O nadaniu konstytucji nie ma mowy, gdyż naród rosyjski nie jest do niej dojrzały.

Car jest zdecydowany sankcjonować niektóre reformy, ale chce przedtem uśmierzyć z całą bezwzględnością ruch rewolucyjny. Dlatego też zgodził się na akcję wojskową przeciw burzycielom prawa.

Gorkij.

Rzym. Deputowany Borghesa zwrócił się do wszystkich deputowanych z wezwaniem, by podpisali rezolucję, wyrażającą życzenie oszczędzania ludzkości bolesnego ciosu, jaki ją może dotknąć, wskutek niebezpieczeństwa, grożącego życiu Gorkiego i jego towarzyszom. Rezolucję podpisało już 60 deputowanych. Będzie ona wręczona rządowi celem przesłania jej rządowi rosyjskiemu. Gdyby Tittoni wzbraniał się przyjąć rezolucję, będzie ona wręczona wprost rosyjskiemu ambasadorowi.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi, że pierwsze przesłuchanie Gorkiego odbyło się wczoraj. Gorkij osadzony jest w twierdzy petropawłowskiej. Zarzucają mu, że on w rządzie prowizorycznym, który miał objąć rządy tymczasowe po strąceniu teraźniejszych ministrów, miał objąć tekę ministerstwa skarbu. Prócz tego miał on napisać odezwę, wzywającą oficerów do przejścia na stronę ludu i odezwę tę odczytywał głośno na ulicach Petersburga.

Berlin. (Tel. wł.). *Vorwärts* donosi, iż Gorkiemu zarzucają, że on wraz z towarzyszami miał zamiar utworzyć rząd prowizoryczny.

Strejki.

Narwa. Robotnicy fabryki płótna rozpoczęli strejk.

Libawa. Wskutek strejku robotniczego, ładowanie i wyładowywanie okrętów wstrzymano.

Dotychczas nie przyszło do rozruchów, mimo, że robotnicy urządzili pochód przez miasto.

Socjaliści zagraniczni wobec wypadków w Rosji.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbył się wielki mityng socjalistyczny z protestem przeciw zajściom w Rosji. Wzięło w nim udział 6.000 osób. Pierwszy przemawiał Rubanowicz o smutnem położeniu proletarjatu w Rosji. Dep. Jaurès opisał historyczny rozwój stosunków socjalistycznych w Rosji. Presseuse wywodził, że skutkiem ostatnich zajść socjalna demokracja w Rosji przyjdzie do steru władzy.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję, w której wyraża narodowi rosyjskiemu sympatję i potępia zajścia z dnia 22 bm. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu robotniczego.

Po zgromadzeniu rzucono w „Avenue de la République" do grupy agentów policyjnych i gwardji republikańskiej maszynę piekielną. Dwóch żołnierzy gwardzistów zraniono. Prefekt policji przybył na miejsce i zarządził zamknięcie „Avenue de la République". Maszyna piekielna napełniona była gwoździami. Wyrządziła ona tylko niewielką szkodę, bo wybiła kilka szyb w sąsiednich domach. Aresztowano dwie osoby, nazwiskiem Bailly i Chevalier. Ten ostatni jest prawnikiem. Ma on lekką ranę na ręce, a twierdzi, że pochodzi ona od ukąszenia.

Aresztowania.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi, iż w Petersburgu z powodu ostatnich zajść aresztowano 3260 osób z pośród inteligencji.

Wrocław. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż w niedzielę aresztowano tam przeszło 100 studentów.

Zamach na urzędnika policji.

Londyn. Tutejsze dzienniki donoszą, że w Batum w niedzielę, w samo południe wysoki urzędnik policyjny ks. Zurieli, Gruzin rodem, został zastrzelony na ulicy Strzał padł z pomiędzy tłumu, w którym morderca znikł bez śladu i nikt go nie zdradził dokąd umknął.

Strejk ustaje.

Libawa. W kilku fabrykach pracę rozczęto na nowo; nie przyszło do poważnych zaburzeń.

Saratow. W kilku fabrykach pracę na nowo rozpoczęto. Tramwaj konny znowu jest w ruchu. Gazety dziś wyjdą. Jak słychać, także robotnicy kolejowi dziś lub jutro wrócą do pracy. W szkołach naukę na kilka dni przerwano.

Petersburg. Robotnicy newskiej fabryki maszyn, fabryki juty Lebedera, manufaktury Somsoniewa, fabryki James Beck i mechanicznej fabryki obuwia, wrócili do pracy. W fabryce Putiłowskiej pracuje więcej niż połowa robotników, którzy strejkowali, w mniejszych warsztatach trzy czwarte.

W fabryce Nikolskiej wczoraj tysiące robotników rozpoczęło pracę, wkrótce jednak znowu jej zaniechali. W fabrykach prywatnych strejkuje jeszcze 20000 robotników. W petersburskiej fabryce wagonów robotnicy wczoraj przestali o godzinę wcześniej pracować, aniżeli było przepisane i oświadczyli, że dziś przyjdą o godzinę później, a odejdą o godzinę wcześniej.

Groźby.

Libawa. Gubernator oświadczył, że nie pozwoli na zgromadzenie się tłumów na ulicy. Gdyby wezwaniu do rozejścia się nie uczyniono zadość, wojsko da ognia.

Petersburg. Policmajster Moskwy donosi, że obwieszczenie, iż ruch strejkowy został zorganizowany przez Japonję przy pomocy pieniędzy angielskich, nie wywołał niechęci ludności do mieszkających w Moskwie Anglików, mimo to jednak rząd wyraził generałowi Rotnerowi naganę za rozlepienie tych plakatów i kazał je usunąć.

Paryż. Dziennik *Gaulois* podaje rozmowę swego współpracownika z pewnym eksambasadorem, który miał oświadczyć, iż w interesie sojuszu francusko-rosyjskiego jest, ażeby rząd francuski nie dopuszczał do antirosyjskich demonstracyj, urządzanych przez socjalistów. Zdaniem tego eksambasadora rząd powinien zakazać tego rodzaju zgromadzeń a wszystkich rewolucjonistów rosyjskich wydalić z Paryża.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie studentów rosyjskich. Zdawał na niem sprawę jeden ze studentów, który przybył właśnie z Petersburga i był świadkiem naocznym rozgrywających się tam scen. Policja robiła początkowo trudności i nie chciała pozwolić początkowo na przemówienia rosyjskie, ale w końcu zgodziła się na to, aby tłomacz przemówienia rosyjskie ustępami tłómaczył natychmiast na język niemiecki. Na zgromadzenie to przybyło około 1000 Niemców, którzy z wielkiem oburzeniem przysłuchiwali się opisowi zajść w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, że zachodnie granice Rosji są zupełnie ogołocone z wojska. Twierdza Kowno jest prawie zupełnie bez ochrony.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wniosek naglący.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia prezydent oznajmia, że p. Berger postawił wniosek nagły w sprawie śmierci ks. Petrana w Mitterburgu w Górnej Austrji.

Izba przystępuje natychmiast do obrad nad tym wnioskiem.

P. Berger, mówiąc dla uzasadnienia nagłości, zastrzega się przeciw temu, jakoby chciał występować przeciw religji katolickiej, domaga się jednak stanowczo od rządu wyjaśnienia co do śmierci ks. Petrana, która nastąpiła wśród niewyjaśnionych okoliczności. Dnia 11 bm. znaleziono ks. Petrana nieżywego. Władze nie postąpiły tak, jak należało wobec anormalnych okoliczności towarzyszących tej śmierci. Zwłoki wykazywały rozmaite rany na twarzy i na szyi. Zwłoki poprostu zakopano, bez przedsięwzięcia obdukcji, nawet bez odzienia. Ks. Petran zostawił znaczną liczbę listów. Mowca zapytuje, gdzie one są, i przytacza powody, dla których nie można przypuścić, że popełnił on samobójstwo, lub targnął się w stanie nietrzeźwym na swe życie.

Po p. Bergerze zabrał głos kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein. Na podstawie aktów podaje opis zgonu ks. Petrana, zaznaczając, że podczas oględzin zwłok nie zauważono wcale znaków gwałtu; tak wyraźnie zaś widać było, że chodzi tu o utonięcie jako przyczynę śmierci, iż musiano przyjąć albo wypadek albo samobójstwo. Nie było powodu przedsiębrać obdukcji lub wdrażać śledztwa karnego. Dr. Klein protestuje dalej przeciw atakom na biskupa Doppelhauera i na stan sędziowski. (Protesty wśród Wszechniemców, oklaski w centrum). Mowca nie widzi powodu, by sprawie tej miano przyznać nagłość i prosi Izbę, aby ze spokojem pozostawiła dochodzenia karne organom sądowym, które w dotyczącym wypadku mimo wszelkich zarzutów, kierować się będą obowiązkowością i sumieniem a nie względami pobocznymi.

Zabrał głos poseł Schlegel. Polemizował z Bergerem, prostując liczne jego twierdzenia. Wśród hucznych oklasków na ławach centrum, zwrócił się mowca przeciw tendencji wniosku nagłego, który ma na celu katolicką ludność Górnej Austrji od jej zwierznika kościelnego odwrócić. Celu tego Wszechniemcy przenigdy nie osiągną.

Dyskusję zamknięto. Do głosu zapisany jeszcze Schuhmayer, który oświadcza, że nie godziło się poprostu zakopać zwłok, znalezionych wśród tajemniczych okoliczności. Mowca czynił także ostre wycieczki przeciw katolikom, potem zabrał głos Berger, by wygłosić wywód końcowy.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja dla nietykalności poselskiej Izby posłów wybrała w miejsce śp. Eugeniusza Abrahamowicza przewodniczącym p. Starzyńskiego.

Deputacja farmaceutów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Deputacja farmaceutów z całej Austrji była dziś u przewodniczącego komisji sanitarnej i u referenta nowej ustawy aptekarskiej. Otrzymała tam wiadomość, iż nowa ustawa już jest przygotowaną i wkrótce zostanie uchwaloną w pleaum komisji. W projekcie nowej ustawy uwzględniono życzenia farmaceutów, aby ko[redacted]cesje były nadawane bezpośrednio, a nie [redacted] drodze konkursu.

Wojna japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z placu boju.

Londyn. Korespondent Biura Reutera przy armji generała Oku, donosi dnia 29 bm.: Po wyparciu Rosjan na drugi brzeg rzeki Hun, Japończycy od wczoraj popołudnia do dziś rana ostrzeliwali nieprzyjaciela wzdłuż całej linji. Rosjanie odpowiadali tylko słabo. Japończycy starają się teraz obejść prawe skrzydło Kuropatkina.

Petersburg. Petersb. Agencja telegr. donosi z Sachetun 29 bm.: Atak Japończyków koło Landungon odparty. Atak kawalerji pułku dagestańskiego na baterję japońską musiano przerwać z powodu gwałtownego nieprzyjacielskiego ognia karabinowego i szrapneli. Straty po stronie rosyjskiej od 25 do 28 stycznia wynoszą 10.000 ludzi. Ogółem jest to tylko mała część armji, która brała udział w walce. Straty Japończyków są bardzo wielkie. 300 Japończyków dostało się do niewoli.

Zamówienia Rosji.

Glasgow. Na tutejszej giełdzie krążyła wczoraj pogłoska, że rząd rosyjski zamówił w Anglji dwa wielkie okręty, których budowa ma trwać dwa lata.

Neutralność Chin.

Londyn. Ambasada japońska ogłasza komunikat z odpowiedzią rządu japońskiego na notę rosyjską w sprawie naruszenia neutralności Chin. Rząd japoński oświadcza, że nie czuje się powołanym do bronienia rządu chińskiego, wskazuje jednakże na to, że Japonja ściśle wypełnia obowiązki, przyjęte na siebie co do neutralności Chin, wylicza natomiast szereg wypadków naruszenia tej neutralności przez Rosję.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* ogłasza rozmowę z pewnym węgierskim politykiem liberalnym, który w następujący sposób wyraził się o przyszłem położeniu na Węgrzech: Wydarzenia następować będą szybko po sobie. W środę przedłoży hr. Tisza cesarzowi dymisję i propozycję co do swego następcy. Tisza pracuje nad memorjałem o położeniu, który wręczy cesarzowi. Z końcem tygodnia cesarz przybędzie do Budapesztu, zawezwie do siebie na konferencję wybitnych polityków węgierskich, poczem poweźmie decyzję. Rozwikłanie sytuacji nastąpić może tylko na podstawie kompromisu. Dwa największe w sejmie węgierskim stronnictwa: koszutowcy i liberali, pomimo istniejących między niemi różnic, muszą się porozumieć. Koszutowcy godzą się na budżet, traktaty handlowe i ustawę o rekrutach. Co się zaś tyczy innych ważnych spraw: jak kwestji ugody, kredytów wojskowych itp., to rzecz jest nadzwyczaj trudną, ale jest pewnem, że dzieło Deaka (ugoda austro-węgierska) nie zostanie zniszczone, lecz zreorganizowane. Aby jednak na tem polu doprowadzić do porozumienia i ugody, potrzeba będzie wielkich kon-[redacted] noweli będzie wygotowany i przedłożony parlamentowi przez rząd najdalej za kilka tygodni. Mowca więc sądził, że dyskusja obecna jest zbyteczna i prosił o cofnięcie wniosku, co też w istocie uchwalono.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na posiedzeniu parlamentu obradowano wczoraj nad dodatkowym budżetem wyprawy do Afryki południowo-zachodniej. Ponieważ żądane teraz kredyty rząd już wprzód wydał, komisja budżetowa zarządziła, by rząd prosił o indemnizację, na którą zgodziła się już rada związkowa, a wczoraj zgodziły się na nią wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Polaków i socjalistów.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. W Izbie deputowanych w odpowiedzi na interpelację socjalistów z powodu zakazu odbycia w Rzymie zgromadzenia ludowego z protestem przeciw zajściom w Petersburgu i z sympatjami dla narodu rosyjskiego, oświadczył przedstawiciel rządu, że względy międzynarodowe wobec rządu, z którym Włochy są w stosunkach przyjaźni i względy na porządek publiczny usprawiedliwiają zakaz. Niedzielne bójki dowodzą, że zakaz nietylko odpowiadał ustawom, ale także był wskazany.

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tegoroczny kongres dziennikarzy słowiańskich odbędzie się w Abbazji.

Niemcy na usługach Rosji.

Berlin. Onegdaj aresztowano w Charlottenburgu dwóch rosyjskich studentów Meerowiczów. Skoro jeden z uwięzionych protestował przeciw temu, urzędnik oświadczył mu: „Nie rób pan żadnych scen, uwięzienie następuje z wyższego rozkazu“. Wczoraj obu studentów wydalono z granic państwa niemieckiego.

Interwiew z w. ks. Cyrylem.

Rzym. *Tribuna* donosi z San Remo: W. ks. Cyryl oświadczył w interwiewie, że car z początku był gotów uczynić robotnikom ustępstwa, ale zaniechał ich, gdy się dowiedział, że idzie o żądania polityczne, a nie ekonomiczne.

Kończąc o wojnie, wyraził w. ks. zdanie, że Stoessel będzie musiał usprawiedliwić swój postępek. Pokój z Japonją jest obecnie niemożliwy. Gdy Rożdżestwieński przybędzie na morze japońskie, przyjdzie tam do rozstrzygającej walki i dopiero wówczas będzie można zawrzeć pokój. W. książe Cyryl wróci w marcu na pole walki.

Zamach na pałac ks. Trubeckiego.

Paryż. Prefekt policji oświadcza, że nic nie wie o znalezieniu bomby w pałacu ks. Trubeckiego.

Paryż. Znaleziona przed pałacem ks. Trubeckiego maszyna piekielna była niewielka i miała kształt flaszki, do której przymocowane były dwie rurki, jedna z metalu, jedna ze szkła. W jednej z nich była jakaś siarka. Maszyna piekielna była źle skonstruowana; sądzą, że nie mogła ona wyrządzić wiele szkody.

Zamach na ambasadę rosyjską.

Paryż. W poniedziałek o godzinie pół do 3 rano znaleźli agenci policyjni koło pałacu *attaché* rosyjskiej ambasady księcia Trubeckiego, maszynę piekielną, brunatnego koloru, tkwiącą w rurze z zapalonym lontem. Agenci zgasili lont i zawiadomili komisarjat policji.

Paryż. Rzucona w Avenue de la République bomba napełniona była oprócz gwoździ, także kawałkami starego żelaza. Eksplozja była bardzo silna, ładunek wyrzucony został o 20—30 metrów. Podobno maszyna piekielna była tak samo skonstruowana, jak owa, którą znaleziono przed pałacem Trubeckiego. Także dwie kobiety zostały lekko zranione.

Gubernator pod oskarżeniem.

Helsingfors. Trybunał nadworny w Abo przedłożył senatowi sprawozdanie, według którego gubernator Nylandu, generał-major Kaidorodow, za przekroczenie władzy urzędowej ma być postawiony pod sąd. Podobne sprawozdanie nadeszło do senatu od trybunału w Wyborgu przeciwko radcy stanu Miarpjedowowi.

Komisja hullska.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu komisji hullskiej przesłuchiwano kapitana szwedzkiego statku „Aldebard“, który zeznał, że okręt jego był w drodze przez wojenne statki rosyjskie ostrzeliwany przez 15 minut. Zastępca Rosji, admirał Niebłudow, jak najenergiczniej zaprotestował przeciw przesłuchiwaniu tego świadka, gdyż sprawa ta nie należy do rzeczy. Przewodniczący stwierdził, że świadka tego przesłuchano na żądanie re

prezentanta angielskiego celem stwierdzenia, że rosyjskie okręty mogły wziąć „Aldebarda" za torpedowiec.

Paryż. Komisja śledcza w sprawie hullskiej przesłuchiwała wczoraj popołudniu właściciela okrętu „Castello", który zeznał, że podczas strzelania widział jakiś czarny przedmiot, który uważał za torpedowiec, przekonał się jednak potem, że był to okręt misyjny. Przed strzelaniem świadek nie zauważył żadnego podejrzanego przedmiotu.

Strejk zecerów.

Preszbug. Sześćdziesięciu zecerów tutejszych pism zastrejkowało. Żądają oni 9-cio godzinnego czasu pracy i podwyższenia płacy o 2 korony tygodniowo, Skutkiem strejku żaden z dzienników nie wyszedł.

Sfoja. Pięciuset zecerów i robotników drukarskich zastrejkowało.

Berlin. Dwóch braci Merowiczów, studentów rosyjskich, których onegdaj aresztowano w Charlottenburgu, wydalono wczoraj z granic państwa niemieckiego.

Mediolan. Przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej wybrano 52 umiarkowanych katolików, a 28 demokratów.

Barinetti, który był burmistrzem podczas głośnego z gwałtownych zajść w Medjolanie wrześniowego strejku generalnego, a także socjalistyczny deputowany Turatti nie zostali wybrani.

Izba sądowa.

Lwów 31 stycznia.

(Nie udało się).

Wczorajsza rozprawa przeciwko Józefowi Lachowskiemu i Janowi Zielińskiemu zakończyła się wyrokiem skazującym Lachowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz na miesiąc. Jana Zielińskiego uwolniono. Po ogłoszeniu wyroku, z okrzykiem: ja nie przyjmuję wyroku rzucił się ku drzwiom chcąc uciekać. Uciekającego pochwycili dwaj dozorcy w korytarzu, poczem odprowadzono go do kaźni.

Lwów, 31 stycznia.

Małoletni fałszerze monet i amerykański bussines.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyły się dziś dwie rozprawy, które zakończyły się wyrokiem uwalniającym wszystkich oskarżonych.

Nasamprzód odbyła się rozprawa karna przeciwko Gedailemu Herschowi Donnowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży kosztowności powyżej 600 koron.

Obwiniony, bawiąc w roku 1903 w Ameryce, w Now. Jorku, zawarł tam w kawiarni znajomość z Herschem Halberem, vel Wandlem, który ucieszony widocznie, że na obczyźnie znalazł towarzysza z rodzinnego miasta Lwowa, zaprosił go do siebie. Obwiniony znalazł się wkrótce w pomieszkaniu Wandla i — jak podnosi akt oskarżenia — skradł podczas rozmowy z Sarą Redlich leżące na stole w chusteczce kosztowności, przedstawiające wartość 1815 koron.

Obwiniony wypierał się zarzuconej mu aktem oskarżenia kradzieży, tłómacząc się, że Wandel dał mu sam dwa pierścienie do zastawienia, a za otrzymane z zastawu pieniądze powrócił do Europy.

Po odczytaniu zeznań Herscha Wandla i Sary Redlich, złożonych w konsulacie i sądzie amerykańskim i przesłuchaniu kilku świadków na stwierdzenie, o ile wiarygodne są zeznania Wandla i Redlichowej, trybunał przysięgłych po przemówieniach obrony i prokuratora, wydał werdykt, na podstawie którego trybunał uwolnił Donna.

Następnie odbyła się rozprawa dwu małoletnich chłopaków z Milatycz, Józefowi i Franciszkowi Gamułkiewiczom, którzy za nieudolnie wykonane falsyfikaty polecili kupić swej młodszej siostrze paczkę tytoniu za 16 halerzy.

Szynkarz Leibe Gimpel opatrzył się i nie wydał żądanego tytoniu, a owe falsyfikaty zatrzymał. Podobnie postąpił sobie karczmarz tamtejszy, Szulim Willig, z Franciszkiem Gamułkiewiczem.

Józef bronił się, że zrobił to na żart, Franciszek zaś tłómaczył się nieświadomością o karzgodności fałszowania monet.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił obu na podstawie werdyktu ławy.

Rozprawom przewodniczył r. Nitowski, oskarżał zastępca prokuratorji, Zakrzewski, a obwinionych wszystkich bronił dr. Dwernicki

KRONIKA.

Lwów 31 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +3° R Pochmurno, odwilż.

Wiec młodzieży. W sali towarzystwa rękodzielników „Gwiazda" odbył się wczoraj wiec odłamu młodzieży, grupującej się około „Czytelni akademickiej". Przedmiotem obrad była sytuacja w Królestwie Polskiem. Na wstępie odczytano oświadczenie młodzieży socjalistycznej, która usunęła się od obrad. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję następującej treści:

„Młodzież polska, zebrana na wiecu wobec wypadków, rozgrywających się w ostatnich dniach w carstwie rosyjskiem i w Królestwie Polskiem — pragnąc, by naród, korzystając z chwili wywalczył sobie należne mu prawa, oświadcza, że gotowa jest w każdej chwili siły swoje walce tej poświęcić. Oceniając zaś jej trudność i doniosłość, podejmie wszelkie wysiłki, aby stać się moralnie i fizycznie zdolną do sprostania jej.

„Młodzież polska wita z radością pełne godności i zrozumienia obecnych warunków wystąpienie młodzieży politechnicznej w Warszawie do walki o reorganizację szkoły technicznej w Warszawie, w myśl potrzeb polskiego społeczeństwa".

Notujemy to z obowiązku sprawozdawczego.

Miły kolega. Do Franciszka Sz., ucznia V kl. drugiej szkoły realnej, mieszkającego wspólnie z Władysławem Kr., uczniem I roku seminarjum nauczycielskiego i Janem Sk., uczniem VII klasy V gimnazjum, przyjechał kolega jego J. Mach., który korzystając z nieobecności swych gospodarzy, skradł na szkodę Sz. trąbkę „Fliegerhorn", kurtkę mundurową podbitą futerkiem, spodnie kamgarnowe białe i nieco bielizny, na szkodę Kr. skrzypce, a trzeciemu zabrał pudełko zawierające pieniądze. Obłowiwszy się tak, sprzedał owe przedmioty handelesowi w pomieszkaniu poszkodowanych, poczem umknął.

Kradzież. Franciszce Woźnej, służącej, mieszkającej w domu pod l. 51 przy ulicy Janowskiej skradziono z zamkniętego kufra korale wartości 110 kor. i ubranie wartości 29 kor.

[redacted]

Sensacyjna sprawa. Kraków. (Tel. pryw.) Stan zdrowia Jadwigi B. polepsza się stale. Dotąd nie zaszły żadne komplikacje wewnętrzne. Prof. Pareński, prymarjusz szpitala, jest jednakowoż zdania, że niebezpieczeństwo jeszcze nie usunięte całkowicie, gdyż w razach zatrucia morfiną, zdarzają się często powikłania dopiero po kilku dniach.

Chora rozmawia chwilowo z lekarzami. I dziś na zapytanie, czy wie, gdzie się znajduje, odpowiedziała, że w szpitalu; na dalsze pytanie, czy wie, skąd pochodzą liczne obrażenia na jej ciele, odpowiedziała, że o tem nic nie wie i nie zdaje sobie z tego sprawy. Ból jednakże odczuwa. Lekarze przypuszczają, że w istocie chora albo nie odzyskała jeszcze zupełnie przytomności, albo też, że o zranieniach może nie wiedziała dlatego, że pochodzą one z chwili, gdy ona pod wpływem morfiny już utraciła była przytomność.

Sekcji zwłok śp. Gustawa Piotrowskiego na żądanie rodziny nie będzie. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 po poł.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg.** Podczas obrad w departamencie kolejowym ministerstwa finansów w sprawie rewizji taryfy cukrowej uchwalono podwyższyć istniejące pozycje dla rafinady i cukru miałkiego o 8% od dnia 13 września br., natomiast utrzymać taryfy wywozowe w dotychczasowej wysokości.

— **Budapeszt** 31 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·50 do 19·62, pszenica na październik 17·12 do 17·14, żyto na kwiecień 15·32 do 15·34; na październik 13·82 do 13·84; owies na kwiecień 14·02 do 14·04; owies na październik 12·20 do 12·22; kukurydza na maj 14·80 do 14·82; rzepak na sierpień od 22·30 do 22·50. Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: wiatr.

— **Wiedeń** 31 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·75, Akcje węg. Zakł. kred. 785·75, Akcje Anglobanku 293·50, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Laenderbanku 458·50, Akcje Bankvereinu 556·75, Akcje Bodencredit 1016·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·—, Akcje kolei państw. 645·—, Akcje kolei połud. 90·50, Kolei Elbethal 415·—, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 513·25, Akcje Rima Muranji 527·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2460, Akcje fabryki broni 543·—, Akcje tureckie tytoniowe 334·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1060·—, Oblig. węg. indemn. 97·90, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 98·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 133·75. Marki 117·47, Ruble 253·[illegible]0.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.